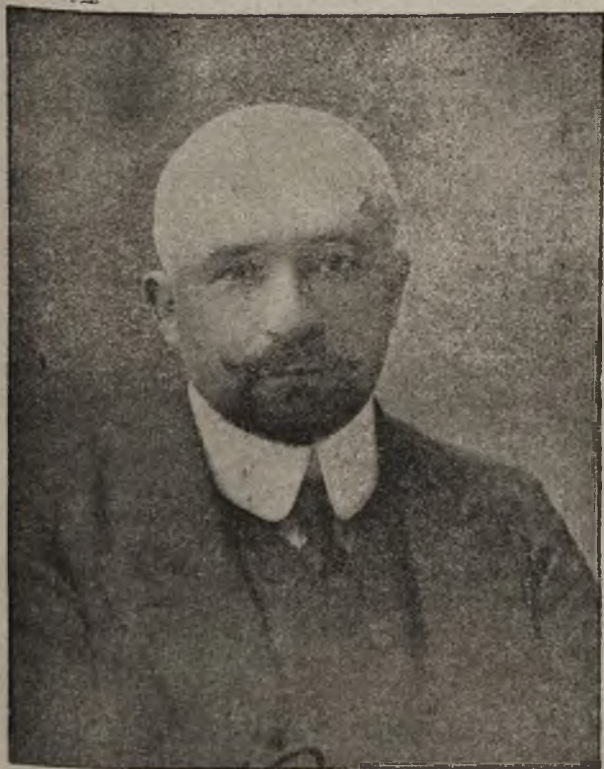


Wybory w Krakowie.

Dnia 26 stycznia 1919 r. będzie pamiętny jako dzień wyborów do pierwszego sejmiku w wolnej Polsce. W Krakowie dzień ten — wbrew przewidywaniom — minął w powadze i skupieniu, świadcząc o dojrzałości społeczeństwa polskiego. Mimo gorączki i agitacyjnej, mimo roznamienienia walką dwóch obozów: bloku stronnictw narodowych i obozu socjalistycznego, wybory odbyły się w zapłynie



Wybory w Krakowie: Poseł socjalistyczny Zygmunt Klemensiewicz.

spokoju i jedynie na Kazimierzu walka wyborcza wśród żyć zaznaczyła się kilku starciami.

W chwili, gdy to piszemy, nieznane są jeszcze wyniki wyborów. Jedynie na podstawie przewidywanych obliczeń można stwierdzić, że w Krakowie mają wybór zapewniony z listy narodowej prof. Grabski, adw. Bardel i prawdopodobnie prezydent miasta Krakowa Federowicz, a z listy socjalistycznej Ign. Daszyński, dr. Bobrowski i Klemensiewicz.

Dopiero za kilka dni po obliczeniu głosów we wszystkich okręgach wyborczych będzie wiadomy ostateczny wynik wyborów, który ustali fizjonomię polityczną sejmiku ustawodawczego w Polsce. Zaznaczyć tu jednak należy, że ten pierwszy sejmik martwychwstającej Polski nie będzie wyrazem całej Polski, która walcząc z najazdem zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie nie mogła dokonać wyborów w Poznańskiem, w Galicji wschodniej i na Śląsku.

Kapelan wojsk Hallera w Krakowie.

Do Krakowa przybył ks. Stanisław Iciek, kapelan wojsk generała Hallera.



Walka z bolszewizmem w Niemczech: Spartakiści zdobywają redakcję „Vorwärts” w Berlinie.

Główną amerykańską w mundurze wojsk polskich armii Hallera z rangą kapitana jest postacią niezwykle sympatyczną. Z jego równej, rumianej twarzy bije szczerość i otwartość. Z głębokim rozrównieniem witał ziemię polską, której dotychczas jeszcze nie oglądał. Z głęboką radością wieścił w jej granice, pewny, że w Krakowie, Warszawie i Poznaniu nie ma już sztandarów państw najeźdźczych, lecz nasze kochane polskie.

Ksiądz Stanisław Iciek, proboszcz w Duluth (Minnesota) od początku wojny był czynny, zbierając w swej parafii składki na głodnych w Polsce. Miasto, w którym jest proboszczem, choć liczy tylko 600 rodzin polskich, złożyło na ten cel 20 000 dolarów (280 000 koron) i dało 650 rekrutów do wojska polsko-amerykańskiego. Był też ks. Iciek bardzo czynnym w pracy Czerwonego Krzyża amerykańskiego. Oddał na użytek tej organizacji swoją halę szkolną, w której w godzinach popołudniowych i wieczornych robiono bandaż, szyci bieliznę dla wojska i t. d. Pracowało tam około 150 osób dziennie. Ks. Iciek należał też do wszystkich organizacji wojskowych i wygłaszał liczne odczyty.

Z Ameryki przybył ks. Iciek do Francji w październiku 1918 r. Rząd francuski z całą gotowością, dodawszy mu do towarzystwa porucznika francuskiego, umożliwił zwiedzenie w samochodzie pół bitew we Francji. Potworne spustoszenia miast i wsi uczyniły na księdzu Icieku niezatarte wrażenie. Obowiązki kapelana armii generała Hallera pełnił u wojsk, które walczyły pod Reims, Verdun, Epernay i t. d.

Obecnie ks. Iciek wybrał się do Polski, aby tu na miejscu zapoznać się ze stosunkami, warunkami życia, z kwestią przemysłu po wojnie, lokaty w Polsce kapitałów amerykańskich, a przede wszystkim, aby zbadać w jaki sposób Polonia amerykańska i Ameryka będą mogły przyśpieszyć Polsce z pomocą. W tym celu zwiedzi największe polskie miasta; zwiedzi nadto pola walki (we wschodniej Galicji i Królestwie). Ks. Iciek pragnie także bliżej zapoznać się z kwestią rządową. W jak najkrótszym czasie po zwiedzeniu Polski pragnie powrócić do Ameryki, aby Polonię tamtejszą poinformować

o sytuacji w Polsce, pobudzić do dalszych ofiar rozpocząć akcję ratunkową i również, aby informować publiczność amerykańską w prasie i zapomocą wykładów o kwestyi polskiej.

Zgon wybitnego Amerykanina.

Bodaj czy nie najświetniejszy przedstawiciel tętny amerykańskiej zstąpił do świata cieniów.

Teddy, jak cała Ameryka pod fale zwała Roosevelta, był przez szereg lat bożyszczem swych ziemaków. Całowity człowiek w pełnem tego słowa znaczeniu. Człowiek czynu i idei. Wielki charakter i wielki umysł. To dało mu niebywałą wprost popularność, to wniosło go na czoło narodu.

Urodzony 27 stycznia 1858 r. w Nowym Jorku z rodziny ongi holenderskiej, po ukończeniu studiów uniwersyteckich przez dwa lata był członkiem nowojorskiej legislatury, potem na lat kilka przeniósł się w dzikie stepy północnej Dakoty. Polityka jednak nie dała się w nim zabić łowami na dzikie bawoły. Powrócił do niej w roku 1886 i piastował kolejno różne urzędy obywatelskie, coraz więcej zyskując miarę. W chwili wybuchu wojny



Wybory w Krakowie: Poseł dr. Emil Bobrowski.

z Hiszpanią, porzucił wszystko, by razem z lekarzem Leonardem Woodem sformować słynny regiment kawalerii „Roosevelt Rough Riders”. Jako pułkownik na czele swych hufców dokazywał cudów waleczności na Kubie, czem tak sobie ujął rodaków, że w listopadzie 1900 r. wybrany został wiceprezydentem Stanów. Gdy dnia 14 sierpnia 1901 Mac Kinley padł ofiarą morderstwa, Roosevelt automatycznie zajął jego miejsce, a po upływie lat czterech ponownie objął ów urząd, tym razem już na podstawie wyboru. Jako niepokonany antagonistą trustów naraził się możnowładcom finansowym, którzy z utratą jego kandydatury w roku 1912, gdy przeciw Taftowi sięgnął znowu po godność prezydenta.



Wybory w Krakowie: Jedna z komisji wyborczych przy pracy.